PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. Redaktor naczelny i wydawca: POSEŁ ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 7. Kraków, dnia 16 lutego 1919. Rok XX.

Manifest Związku Polskich Posłów Socyalistycznych do Polskiego Ludu Pracującego.

Wolą wyborców do pierwszego polskiego Sejmu Ustawodawczego wysłani, przedkładamy narodowi polskiemu program naszych prac w Sejmie, wzywając najszersze warstwy Ludu pracującego w mieście i na wsi do współpracy, do zorganizowanych wysiłków i ofiar na rzecz budowy potężnego gmachu

NIEPODLEGŁEJ, ZJEDNOCZONEJ, LUDOWEJ REPUBLIKI POLSKIEJ.

Wojna światowa skończyła się straszliwym pogromem trzech państw zaborczych, które przez stulecie z górą gnębiły i wyzyskiwały Lud pracujący polski, gwałciły jego prawa narodowe, obywatelskie i ludzkie, okradały systematycznie jego pracę, utrzymywały go w ciemnocie i bezsile. Obroża długiej, potrójnej niewoli wgryzła się głęboko w nasze ciało i zostawiła straszne ślady po sobie.

Czteroletnie krwawe zapasy wojenne zniszczyły ziemię polską i zdziesiątkowały naród polski. Setki tysięcy trupów chłopa i robotnika polskiego zaścieliły pobojowiska, tyleż kalek i inwalidów zostawiła wojna wśród ludu naszego; rola zdziczała i wyjałowiona, stan bydła zniszczony, lasy wycięte, koleje w gruzach, fabryki okradzione z maszyn, kopalnie zrabowane, a wśród tego spustoszenia snuje się przeszło pół miliona dorosłych ludzi bez pracy, bez jutra, często bez dachu nad głową...

Lecz koniec wojny światowej nie przyniósł skrwawionej Ojczyźnie jeszcze ani pokoju, ani możności spokojnej, zorganizowanej pracy. Zaborczość sąsiadów nie złożyła broni wobec prawa narodu polskiego do zjednoczenia się i uzyskania niepodległego bytu państwowego. Z czterech stron zagrażają wojska narodów sąsiednich granicom Polski; Niemcy i Czesi, Rosyanie i Ukraińcy chcą zagrabić ziemię naszą i poddać obcej władzy Lud polski. Krwawa, często okrutna wojna szaleje koło polskiego Lwowa, pustoszy polski Śląsk Cieszyński, sroży się nad polskiem Wilnem i niepokoi prastare polskie dzielnice Poznańskiego. Najazd imperialistycznych wojsk bolszewickich grozi Warszawie! Opasano Polaków złowrogim wałem najeźdźców i odcięto od reszty świata. Los nasz, przyszłość i wolność nasza zależą dziś od dzielności i ofiarności, od wiary w dobre swoje prawo do niepodległości i od męstwa naszego!

Lud, który chce być wolnym i rządzić się w swoim kraju, musi ten kraj obronić!

Podejmiemy tę obronę granic Polski. Walka nasza jest świętą.

Świeżo z pod obcego panowania wyswobodzeni, potępiamy i zwalczamy wszelki, a więc i polski aneksyonizm i imperyalizm.

Nie chcemy cudzego kraju, ale nie oddamy polskiego. Dążymy do Polski złożonej z ziem zaludnionych przez ludność polską, z własnym wybrzeżem morskim. Uznajemy prawo każdego narodu na jego ziemi do niepodległości, uznajemy prawo mniejszości narodowych do najszerszego samorządu na ich terytoryum w obcem państwie, dążymy do trwałego, sprawiedliwego pokoju, opartego na wzajemnem porozumieniu i Związku Wolnych narodów. W ramach tego Związku dążyć będziemy do ściślejszego sojuszu z niepodległą Litwą i Białorusią, z którymi nas łączą wspólne interesy kulturalne i gospodarcze.

W myśl tych przewodnich zasad uważamy za konieczne powołanie ludności do obrony granic kraju.

Dążąc do oparcia służby wojskowej na zasadzie powszechnego uzbrojenia na wzór szwajcarski, w dzisiejszych warunkach zgadzamy się na pobór w rozmiarach określonych potrzebą wojenną.

Zamierzamy oszczędzać sumiennie te warstwy chłopa i robotnika, które już zostały zniszczone w ludziach i w majątku przez cztery lata wojny. Zażądamy ofiar z mienia przedewszystkiem klasy posiadającej, która potrafiła zbogacić się podczas wojny, zażądamy jej świadczeń dla celów wojny i zaproponujemy przymusową pożyczkę wewnętrzną.

Wniesiemy:

USTAWĘ O RATOWANIU OJCZYZNY,

aby uzyskać zabezpieczenie jej granic i zapewnić jej jaknajrychlej zawarcie pokoju i wolność.

W ten sposób organizując ostateczną naszą walkę o Niepodległość, nie uznamy żadnych obcych ciężarów wojennych, płynących z dawnych stosunków niewoli Polski w trzech państwach zaborczych. Naród nasz ani wojny światowej nie wypowiadał, ani losami jej w łonie państw zaborczych w żadnej prawnej formie nie kierował; dlatego nie może ponosić żadnych ciężarów, ani długów, ani zobowiązań mocarstw zaborczych. Składał daninę krwi i mienia pod obcym przymusem, lecz nie uzna za swoje cudzych zbrodni i cudzych długów.

W Niepodległej Polsce dążyć będziemy do utworzenia i ubezpieczenia

SPOŁECZNEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ,

jako formy rządu narodu polskiego. Każdy obywatel powinien móc korzystać z wolności obywatelskich, jak wolność sumienia, osoby, domu, przenoszenia się z miejsca na miejsce, wolność prasy, zgromadzania się, stowarzyszenia, koalicyi i t. d. **Równouprawnienie obywateli** wyklucza wszelkie przywileje prawne urodzenia, płci, religii lub pochodzenia. Każdy obywatel, który bez swojej winy utracił możność pracy, **ma prawo do pomocy społeczeństwa.** Mniejszości narodowe na swem terytoryum mają prawo do **narodowego samorządu.**

W Sejmie złożonym z **nietykalnych posłów** dążyć będziemy do wybieralności i odpowiedzialności urzędników aż do wybieralnego prezydenta Republiki.

Gminę, powiat i inne ciała samorządu lokalnego oprzeć chcemy na **pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem.**

Wprowadzić chcemy w sprawach wielkiej wagi **bezpośrednie prawodawstwo przez lud i** dać ludowi prawo samodzielnej inicyatywy prawodawczej.

Uważamy rozwiniętą w pełni demokracyę za jedyną formę rządu wolnego narodu, umożliwiającą zdobycie władzy przez proletaryat zorganizowany.

Urzeczywistnienie demokracyi pozostałoby czczą formą, gdybyśmy nie dążyli równocześnie do **sprawiedliwości społecznej**, opartej na szeregu głębokich zmian społecznych, gospodarczych i kulturalnych, mających na celu wyzwolenie Ludu pracującego z niewoli kapitalistycznej, usunięcie wyzysku pracy przez kapitał i zależności gospodarczej ubogiego wobec bogatego.

Dlatego dążyć będziemy do:

REFORMY STOSUNKÓW W POLSCE.

W sprawie tej będziemy dążyli do tego, **aby** majoraty, fideikomisy, dobra donacyjne, dobra „Martwej ręki“, domeny państwowe, lasy, wody, brzegi morskie, skarby pod powierzchnią ziemi się znajdujące, prywatna wielka własność ziemska stały się własnością narodu. Naród odda rolę, łąki i pastwiska w ręce ludności rolniczej, małorolnej i bezrolnej, aby stworzyć gospodarstwa włościańskie na tej ziemi narodowej, pod opieką narodu. Gospodarka rolna **ma** mieć na celu uniezależnienie od obcych wyżywienia całości. W celu uniemożliwienia sfałszowania woli narodu należy zabronić natychmiast dokonywania jakichkolwiek **zmian w stanie hipotecznym.** W osobnej ustawie należy uregulować osadnictwo rolne, udział i pomoc państwa w melioracyach rolnych i gospodarczych wogóle, w kooperatywach rolnych, w odbudowie rolnictwa, szkołach rolniczych i oświacie rolniczej i we wzorowych gospodarstwach narodowych. Nadto konieczną jest rychła **ustawa o emigracyi.** Większe kompleksy lasów będą przedmiotem gospodarki bezpośredniej narodu.

Dążyć będziemy do stopniowego unarodowienia tych przedsiębiorstw przemysłowych, **handlowych i bankowych**, które do tego **dojrzały;** do unarodowienia kopalni, żup solnych, solanek, **kolei i środków komunikacyjnych**, żeglugi rzecznej, morskiej i powietrznej. Dalej będziemy się starali o utworzenie w interesie publicznym **monopolów państwowych**, jak np. monopolu węglowego, produktów naftowych, spirytusu, tytoniu, zapałek i t. d. W nieunarodowionych gałęziach przemysłu należy zakładać przedsiębiorstwa narodowe. Przemysł wojenny winien być unarodowiony.

Wszechstronna ochrona pracy i zdrowia robotnika jest podstawą reform społecznych. Konsekwentne wprowadzenie w życie **8-mio godzinnego dnia pracy**, ustawodawstwo chroniące robotnika w pracy **nocnej,** pracy **w niezdrowych warunkach,** pracy w przedsiębiorstwach **o ruchu nieustającym,** pracy **kobiet, zakaz pracy dzieci,** ochrona konsumenta i lokatora i t. p. — Obok tych reform muszą powstać ustawy o **ochronie robotnika chorego,** inwalidy, dotkniętego nieszczęśliwym wypadkiem, **starca,** kobiety ciężarnej, człowieka bez roboty. Ustawy o tych **organizacyach ochronnych mają zabezpieczyć samorząd ubezpieczonych przy udziale państwa** w ciężarach ubezpieczenia.

Koniecznym jest dalej szereg ustaw, z których najpilniejsze muszą się zająć **obroną robotników sezonowych, rolnych,** domowych i służby domowej: ustawa o **inspektorach pracy,** wybieranych przez robotników w porozumieniu z rządem, ustawa określająca **udział robotników w kontrolowaniu produkcyi,** wreszcie ustawa o **pomocy społecznej,** zwalczająca bezrobocie i dająca w szerokim zakresie pomoc narodu mężczyźnie bez pracy, kobiecie matce i dzieciom tej pomocy potrzebującym. Państwo powinno ująć w swoje ręce dostawę i rozdział surowców oraz produktów pierwszej potrzeby, zwalczając skutecznie lichwę i paskarstwo wszelkiego rodzaju.

Polska Republika Społeczna musi stworzyć

zorganizowaną przez państwo szkolną **oświatę powszechną, świecką, bezpłatną, opartą na wynikach nauki,** musi dać wszechstronną pomoc kształcącym się dzieciom ludności niezamożnej i rozwinąć walkę z analfabetyzmem, tą hańbą niewolniczą naszego ludu. Republika ma popierać wydatnie także oświatę pozaszkolną. Ustawowe uregulowanie stanowiska kleru wszystkich wyznań wobec państwa i przeprowadzenie autonomicznej organizacyi każdego wyznania uważamy za punkt wyjścia dla usunięcia niegodnych cywilizowanego narodu nadużyć i zaniechania niewczesnych walk na tle wyznaniowym.

Dążymy do wprowadzenia **waluty polskiej, opartej na własności całego narodu** i do oparcia dochodów państwa na dochodach z produkcyi państwowej i z monopolów, na **postępowych podatkach bezpośrednich** od dochodu i od majątku z oznaczeniem **minimum wolnego od podatku.** Z całym naciskiem dążyć będziemy do bezzwłocznego wprowadzenia bardzo wysokich podatków od **zysków wojennych** i będziemy gorącymi zwolennikami **konfiskaty zysków i majątków paskarzy wszelkiego rodzaju.**

W sprawach wojskowych jesteśmy zwolennikami zupełnego zniesienia militaryzmu, a dążyć będziemy do obrony granic narodowych przez szeroko zastosowane przygotowanie wychowawcze młodzieży i zorganizowanie siły zbrojnej całego narodu, oparte na wzorach demokracyi szwajcarskiej. Ścisłą kontrolę Sejmu nad każdą akcyą natury wojskowej, obronę praw żołnierza i wszechstronną pomoc dla ofiar dzisiejszej wojny uważamy za pierwszy obowiązek posłów Ludu pracującego.

* * *

Parlamentaryzm uznajemy tylko jako środek wykonania woli Ludu. Nieustanna czujność i kontrola z strony tego Ludu, powszechność prawa wyborczego i czystość wyborów, częste używanie prawodawstwa wykonywanego bezpośrednio przez Lud—oto ochrona przed fałszowaniem woli Ludu w parlamencie. Panowanie mniejszości nad większością przez użycie przemocy uważamy za zgubne, albowiem prowadzi do tyranii jednych, a niewoli drugich, skrzywiając rozwój społeczeństwa. W państwie ludowem nie wolno bezkarnie opierać rządów na bagnecie i karabinie maszynowym.

Cała nasza działalność w Sejmie, zmierza do torowania drogi ustrojowi socyalistycznemu. W walce o socyalizm czujemy się solidarni ze świadomym proletaryatem wszystkich krajów.

Będziemy się czuli silnymi i program powyższy w czyn wprowadzać, jeżeli zorganizowane masy Ludu pracującego będą korzystały ze swych praw i poprą nas wszystkimi siłami.

Losy Ludu polskiego spoczywają dzisiaj w jego własnych rękach.

ZWIĄZEK POLSKICH POSŁÓW SOCYALISTYCZNYCH.

Arciszewski Tomasz, Barlicki Norbert, Dr. Bobrowski Emil, Chudy Antoni, Czapiński Kazimierz, Daszyński Ignacy, Dr. Diamand Herman, Dobrowolski Kazimierz, Dreszer Zygmunt, Durczak Jan, Dymowski Tadeusz, Gęborek Władysław, Hausner Artur, Kantor Jerzy, Klemensiewicz Zygmunt, Kłuszyńska Dorota, Kułakowski Maciej, Dr. Kunicki Ryszard, Dr. Lieberman Herman, Loeffler Franciszek, Łańcucki Stanisław, Malinowski Maryan, Dr. Marek Zygmunt, Misiołek Leon, Moraczewski Andrzej, Moraczewska Zofia, Napiórkowski Aleksander, Niedziałkowski Mieczysław, Dr. Perl Feliks, Pużak Kazimierz, Rejdych Franciszek, Reger Tadeusz, Smulikowski Julian, Szczerkowski Antoni, Ziemięcki Bronisław, Żuławski Zygmunt.

Dmowski wydał Śląsk na łup Czechom!

Pamiętamy, jak to klerykali, endecy i piastowcy szkalowali rząd włościańsko-robotniczy, że nie broni Lwowa, że nie nawiązał stosunków z koalicyą, która też jest źle do niego usposobiona.

Wedle nich, z chwilą upadku rządu ludowego i powołania do życia gabinetu Paderewskiego, miał raj zapanować w Polsce. Tymczasem właśnie za rządów Paderewskiego spadł na Polskę największy cios — zabór Śląska przez Czechów.

Na nic się nie zdało, że Paderewski jest przyjacielem osobistym Wilsona, na nic się nie zdały wielkie rzekomo „wpływy" endeckiego Komitetu paryskiego.

Przeciwnie, Komitet paryski z Dmowskim na czele zaprzepaścił sprawę Śląska. Mianowicie „arcypatryota" Dmowski podpisał z Czechami umowę, na podstawie której

Czesi mają otrzymać prowizorycznie zawiadywanie kolei Bogumin (stacya), a stamtąd do Cieszyna, czyli że zagłębie węglowe dano Czechom!

Koalicya tę haniebną umowę zatwierdziła, za co jej jeszcze **Dmowski podziękował!** O tem, ile węgla mają otrzymać Polacy, mają decydować łaskawie Czesi.

Haniebne to zaprzedanie Śląska przez Dmowskiego, wywołało ogromne oburzenie w całej Polsce. We Warszawie P. P. S. urządziła strejk protestujący. W Krakowie rada miejska uchwaliła na wniosek radcy tow. dra Müllera **ubolewanie Dmowskiemu.**

Czesi nawet tej umowy nie chcą uznać i dotąd nie usunęli się z Cieszyna, który mieli zająć Polacy. Przeciwko temu zaprotestowali górnicy polscy Karwiny i okolicy, proklamując strejk.

Teraz najbardziej zbałamucony wyborca „narodowy" niech sobie porówna czyny rządu Moraczewskiego i Paderewskiego. **Gdy rusini zajęli Lwów, rząd Moraczewskiego zorganizował akcyę obronną i odzyskał Lwów, mimo, iż burżuazya bojkotowała go, odmawiając mu pieniędzy i rekruta!** Rząd Moraczewskiego zorganizował armię dla obrony granic wschodnich przed bolszewikami i ukraińcami. Teraz, gdy Czesi zagarnęli perłę ziem polskich — Śląsk Cieszyński, Dmowski, reprezentant dyplomatyczny Paderewskiego w Paryżu, zawiera umowę, wydającą Śląsk Czechom i dziękuje jeszcze koalicyi za jej zatwierdzenie! Tak nas bronią „przyjaciele" koalicyi. Banda klerykalno-endecko-piastowska teraz milczy, gdyż chodzi o jej ulubieńca Dmowskiego. Teraz chyba najciemniejszemu wyborcy otworzą się oczy na haniebną robotę krzykaczy, którzy pluli na rząd ludowy, gdy tenże zdobył Lwów, a teraz milczą, gdy rząd Paderewskiego i jego trabanci wydają Śląsk na łup okupacyi czeskiej.

Niektórzy krzykacze „narodowi" zwalają winę na poprzedni rząd ludowy, że ten nie zorganizował obrony Śląska. A przecież nikt inny, jak drugi „arcypatryota" z komitetu paryskiego, poseł Grabski, na zgromadzeniach przedwyborczych w Krakowie zapewniał, że Śląskowi żadne niebezpieczeństwo nie grozi, wobec czego należy wszystkie wojska skierować do wschodniej Galicyi.

Tyle warte „zapewnienia" endeków, którzy zawsze **lekceważyli sobie górników i robotników polskich na Śląsku, a bronili jedynie interesów szlagonów polskich na kresach wschodnich.** Taki zawód zgotowali Polsce endecy w polityce zagranicznej, jeszcze większe czekają nas w polityce wewnętrznej. Chłop i robotnik przy wyborach oświadczył się przeciwko mafii endeckiej. Może teraz wytrzeźwieje „inteligencya", która głosami swymi wybrała Grabskiego, a chciała wybrać także innych endeków.

Parcelacya zamiast wywłaszczenia obszarów dworskich!

Obszarnicy na razie odetchnęli, w Królestwie bowiem zwyciężyły listy „narodowe", sejm ma większość księżo-pańską. Obszarnicy przy pomocy rządu Paderewskiego chcą wykiwać małorolnych i bezrolnych i ubić reformę rolną. — Z dziwnym bowiem pospiechem w przededniu zebrania się sejmu ogłosił rząd Paderewskiego dekret w przedmiocie statutu polskiego państwowego banku rolnego (parcelacyjnego!) oraz zapowiedź (ministerstwa rolnictwa) w sprawie **parcelacyi** dóbr państwowych oraz **tych prywatnych posiadłości ziemskich, które dobrowolnie zaofiarowane będą przez dotychczasowych właścicieli!**

Zamiast reformy rolnej mamy więc interes parcelacyjny, na którym szlachta zrobi miliony.

Rząd Paderewskiego nie ma prawa nic w tej sprawie zrobić, zanim sejm swego zdania nie powie. Przecież sejm musi rozstrzygnąć, czy ma się przystąpić jedynie do parcelacyi czy też do wywłaszczenia. Między jednem a drugiem jest szalona różnica. Przy parcelacyi obszarnik **dyktuje** małorolnemu i bezrolnemu cenę ziemi. Taki np. ks. Lubomirski w Myślenickiem, bojąc się reformy rolnej, już dziś sprzedaje mórg gruntu po **6.000 K.!** Jeżeli tak ma wyglądać „reforma rolna", to małorolni i bezrolni będą zupełnie wygoleni. Nie darmo księża i panowie popierali przy wyborach Średniawskich i innych piastowców.

Przy wywłaszczeniu przedewszystkiem musi się rozstrzygnąć kwestyę, czy wywłaszczenie nastąpi **bez odszkodowania** czy też za odszkodowaniem? W razie wywłaszczenia bez odszkodowania obszarnik może dostać **rentę dożywotnią** na utrzymanie siebie do śmierci oraz wychowanie i wykształcenie dzieci.

W razie wywłaszczenia za odszkodowaniem **cenę ziemi oznacza państwo, a nie obszarnik,** jak przy parcelacyi! Nawet więc między wywłaszczeniem za odszkodowaniem a parcelacyą jest kolosalna różnica.

Nad sprawą tą powinni się dobrze zastanowić nasi towarzysze-włościanie i na zebraniu gminnem oświadczyć się przeciwko parcelacyi obszarów dworskich, któraby miliony przyniosła obszarnikom a małorolnym i bezrolnym nie dała ani kawałka gruntu. Uchwałę taką należałoby przesłać jako petycyę do sejmu na ręce naszych posłów.

Jeżeli obszarnicy myślą, że przy pomocy rządu Paderewskiego i poparciu klerykałów i piastowców wykiwają bezrolnych i małorolnych i zamiast prawdziwej reformy rolnej rzucą im ochłap parcelacyi, to się grubo mylą. Bezrolni i małorolni stoją twardo przy żądaniu reformy rolnej i w razie zagrożenia jej przez klikę księżo-piastowską staną do walki w obronie swoich rodzin.

Do Towarzyszy bezrolnych służby dworskiej.

W całej Polsce postanowili robotnicy bezrolni, służba folwarczna, rozpocząć organizowanie się w związki zawodowe bezrolnych. Nie będę tłomaczył znaczenia tworzenia się związków zawodowych dla bezrolnych, ale muszę stwierdzić, że jeśli służba folwarczna natychmiast nie rozpocznie organizowania się w szeregi związku zawodowego bezrolnych i to w najbliższym czasie, straci te wszystkie zdobycze, jakie dotychczas wywalczyła sobie. Związki zawodowe bezrolnych, to wielka rzecz dla służby dworskiej. Panowie to rozumieją i dlatego starają się przeszkodzić organizacyjnej robocie związków bezrolnych.

Panowie boją się, żeby służba dworska i folwarczna trzymała się kupy. Panowie dziedzice lękają się, by ich fornale-pastuchy nie stali się ludźmi zorganizowanymi w związki zawodowe. Dla tego więc starają się różnymi środkami represyjnymi ruch ten przerwać. My jednak twierdzimy, że nikt nie jest w stanie przeszkodzić ruchowi ludowemu.

Jako fakt podajemy do wiadomości towarzyszy fornali i służby dworskiej, że w **Lubelskiem powstał związek zawodowy służby dworskiej, z główną siedzibą w Lublinie.** Związek ten liczy przeszło **5000** członków zorganizowanych w związek zawodowy bezrolnych. Pomimo, że zaledwie miesiąc istnieje ten związek, życzymy mu jak największego rozwoju. Członkom tego związku życzymy, aby pomimo napaści ze strony panów i przeszkód stawianych im z różnych stron, wytrwali w związku. Związek zaś, a głównie zarząd związku powinien dbać o to, aby członkom swoim dopomódz w walce o byt, dopomódz w zdobywaniu oświaty. Mając aż przeszło 5000 członków, związek powinien pozakładać filie związków w miastach powiatowych i przystąpić do pośrednictwa w walce między obszarnikami, a służbą folwarczną. Dalej trzeba tworzyć **komitety folwarczne,** które będą miały za zadanie nietylko prowadzić walkę o poprawę bytu służby folwarcznej, ale szerzyć oświatę wszelkimi możliwymi sposobami.

Bez oświaty nie masz zwycięstwa na wsi.

Kościół w Czechach pod kontrolą ludu.

Zgromadzenie 500 księży czeskich, odbyte w Pradze, zajmowało się reformą kościelną. Po szczegółowej dyskusyi uchwalono rezolucyę następującą:

1. Obsadzenie duchownych urzędów niższego stopnia nie powinno odbywać się przez przełożoną duchowną władzę. Biskupi mają być mianowani przez ogół duchowieństwa i cywilne władze. Ta reforma stoi pod wpływem rosnącego ruchu husyckiego w Czechach.

2. We wszystkich czynnościach przy nabożeństwach ma być używany język **macierzysty,** a nie łaciński. (Ta reforma zmierza do stworzenia **Kościoła narodowego).**

3. **Celibat księży i biskupów będzie zniesiony.** Konsystorz kościelny i wikaryat podlegają **kontroli ludu.** Księża i biskupi nie powinni nosić tonsury.

Rezolucyę tę podpisało nadto także 744 księży, którzy nie byli obecni na zgromadzeniu. O uchwale zawiadomiono telegraficznie Watykan.

Żywność z Ameryki dla miast polskich.

Rząd Stanów zobowiązał się do czerwca 1919 r. dostarczyć między innemi 24 tys. wagonów mąki, 6 tysięcy wagonów tłuszczu, kilka tysięcy wagonów owoców strączkowych, 7 tysięcy wagonów mleka skondensowanego i innych artykułów codziennego zapotrzebowania.

Przydział środków żywnościowych podzielono na 5 transportów, dyrygowanych do Gdańska, nad wysłaniem których nadzoruje koalicya.

Część pierwszego transportu amerykańskiego **nadeszła już do Gdańska**, a mianowicie 5400 wagonów mąki, 1400 wagonów tłuszczów, 1400 wagonów ryżu i owoców strączkowych, oraz 240 wagonów mleka skondensowanego dla dzieci.

Do 15 lutego nadejdzie cały pierwszy transport do Gdańska. Na komisyi państwowej Rady aprowizacyjnej uchwalono już rozdział pierwszej partyi transportu. Z rozdziału tego otrzyma obecnie Lwów 400 wagonów mąki, **Kraków ze Śląskiem i rewirem węglowym chrzanowskim 573 wagonów mąki.** Co do innych artykułów partycypować będzie Galicya w stosunku 20 proc., Królestwo Polskie 70 proc., Poznańskie 10 proc.

Z powyższych ilości mąki jest w drodze z przeznaczeniem dla Lwowa pierwszy pociąg z 60 wagonami mąki, zaś dla Krakowa wraz z zagłębiem węglowem drugi pociąg, złożony z 73 wagonów. Załadowanie mąki nastąpiło w ten sposób, że pierwszy pociąg zadyrygowano do Częstochowy, drugi do Lwowa, trzeci do Krakowa, czwarty do Królestwa i t. d.

Niezależnie od tych transportów nadszedł już do Gdańska dar Polonii ameryk. dla Polski, który się składa z 540 wagonów mąki, 150 wagonów tłuszczu, 50 wagonów oliwy oraz 15 wagonów mleka skondensowanego. Rozdział już nastąpił przy uwzględnieniu w pierwszym rzędzie Lwowa i Śląska.

Równocześnie załatwiono na posiedzeniu państwowej Rady aprowizacyjnej w Warszawie nader dla nas ważną kwestyę cukru, odnośnie do Galicyi. Inż. Kucharski zawarł w imieniu wydziału aprowizacyjnego Komisyi Rządzącej z naczelną Radą ludową w Poznaniu układ o wymianę artykułów zapotrzebowania. Na podstawie tego układu **otrzyma Galicya 1650 wagonów cukru surowego,** który zostanie przerafinowany w cukrowni w Przeworsku.

Wobec tego, że miasta Kraków i Lwów są zupełnie ogołocone z mąki, dysponowano na razie **z Poznania do Galicyi 150 wagonów żyta,** którego pierwsze transporty już nadeszły. W zamian otrzyma Poznańskie węgiel i naftę.

Niedola inwalidów.

Przy końcu stycznia odbył się w Krakowie w sali „Sokoła“ olbrzymi wiec inwalidów wojennych. Na wiec ten nie przybyli przedstawiciele instytucyi, zajmujących się sprawami inwalidów, mimo zaproszeń prasa nie wysłała sprawozdawców — sfery burżuazyjne również nie zainteresowały się dolą inwalidy, tego „najbiedniejszego z najbiedniejszych proletaryuszów“. Ogół inwalidów przekonał się, że jedynie na własne siły liczyć może — a tylko zwycięstwo ludu może się stać zwycięstwem ich słusznej sprawy. Inwalidzi, zebrani z całego kraju, radzili nad poprawą swojego losu. Padały słowa mocne — ciężkie zarzuty wytoczono przeciw tym, którzy zamiast zająć się poprawą bytu inwalidów, utrudniali akcyę, mającą na celu polepszenie losu nieszczęsnych ofiar wojny. Powzięto na wiecu tym szereg jednomyślnych rezolucyi, które prasa burżuazyjna pominęła milczeniem, chociaż przy końcu wiecu zjawili się sprawozdawcy „Nowej Reformy“ i „Kuryerka“. Rezolucye te jako wyraz postulatów i zapatrywań ogółu inwalidów, podajemy w streszczeniu: brzmią one: Wiec inwalidów potępia militaryzm Austryi, Niemiec i Rosyi, oraz te wszystkie czynniki i klasy kapitalistyczno-burżuazyjne, które wywołały tę straszliwą wojnę, a tem samem przyczyniły się do nieszczęsnego położenia, w jakiem ogół inwalidów obecnie się znajduje — wyraża zaś ubolewanie, że odpowiedzialne i wpływowe sfery społeczeństwa nie zajęły się należycie losem inwalidów, spychając tę sprawę na plan ostatni.

Wiec wyraża przekonanie, że obecny stan sprawy inwalidów jest godny politowania — a tylko zmiana systemu i usunięcie wrogich ludowi żywiołów, pozostających dotychczas na wysokich stanowiskach w instytucyach dla spraw inwalidów — może przynieść pewne polepszenie. Wiec zastrzega się przed dążeniami, pragnącemi narzucić organizacyi inwalidów charakter stowarzyszenia jałmużniczo-filantropijnego, odrzuca wszelkie błagania o „miłosierdzie“, wypowiada się natomiast za wywalczeniem praw obywatelskich, zabezpieczających los i byt inwalidów, oraz ich rodzin, jako też rodzin po poległych, uważa, że przyszła reforma agrarna ma w pierwszej linii uwzględnić potrzeby inwalidów.

Wiec stoi na stanowisku, że ziemia należy do tych, którzy jej bronili, a nie do ludzi, którzy z wojny ciągnęli zyski — stwierdza dalej, że wszelkie darowizny ludzi (bar. Goetz z Brzeska, hr. Potocki i inni), którzy przez cały przeciąg wojny nie troszczyli się zupełnie o los inwalidów i ich rodzin — a zarazem uchwalali rządom zaborczym budżety, aprobowali wysyłanie ludzi na żer armat — nie zmieniają stanowiska organizacyi, dążącej do ustawowego zabezpieczenia bytu inwalidów.

Wiec zaznacza, że wszelkie zyski, majątki, pochodzące ze spekulacyi wojennych, winny być przez państwo skonfiskowane, a obrócone na poprawę bytu inwalidów. Wiec stwierdza, że tylko zwycięstwo ludu — chłopa i robotnika, których całe miliony ginęły w wojnie, i którzy stanowią prawie ogół inwalidów, może przynieść jaśniejszą, lepszą przyszłość dla ogółu inwalidów.

Wiec stwierdza, że traktowanie inwalidów w szkole krakowskiej było złe, że oficerowie tam zajęci przez czas wojny uprawiali bezduszny system austryacki, nie okazali poczucia obywatelskości wobec inwalidów, zwraca się zatem do powołanych czynników z prośbą o całkowitą zmianę komendy szkoły inwalidów wojennych w Krakowie, ewentualnie zastąpienie jej przez zarząd cywilny.

Wiec zwraca się do posłów z prośbą, by sprawą zaopatrzenia inwalidów zajęli się w najbliższym czasie. Wiec domaga się wypłaty zaległych poborów, urządzenia odpowiednich szkół dla inwalidów, wolnych od wpływów wojskowych, bezpłatnego szkolenia, założenia domów opieki dla zupełnie okaleczałych, przyznania bezpłatnego leczenia. Więc żąda, by wszelkie koncesye, posady, stanowiska były dostępne dla inwalidów, dalej, by mogli korzystać z wszelkich zniżek (kolej) i udogodnień. Postawiono jeszcze wiele rezolucyi, a wszystkie wykazały ciężką niedolę, opuszczenie, bezgraniczną nędzę tych wydziedziczonych, od których moloch militaryzmu zabrał wszystko, a społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z ich ciężkiego położenia. Wiec ten był krzykiem rozpaczy ludzi, którzy w tej straszliwej wojnie przebyli piekło tu na ziemi. Było to groźne memento dla społeczeństwa.

Podnoszono również niezdrowe stosunki, panujące w szkole inwalidów wojennych w Krakowie, gdzie roi się od oficerów różnych stopni z generałem na czele, pobierających wysokie płace w tym czasie, gdy skarb polski tak marnie się przedstawia, gdy inwalida przymiera nieraz z głodu i zimna. Synekury z czasów austryackich jednakowoż dalej kwitną, lecz miejmy nadzieję, że niedługo już padną one, jak padła ich opiekunka, reakcyjna Austrya. O szkole tej można powiedzieć, że zmieniły się godła i barwy, lecz duch i system pozostał austryacki, gdyż wychowankowie „austryackiej szkoły“ dalej tam rządzą na dawną modłę. Uchwalono wreszcie rezolucyę, wyrażającą hołd naczelnikowi Narodu kom. Piłsudskiemu, rzucono hasło w rzesze inwalidów: „Inwalidzi zjednoczonej Polski organizujcie się! łączcie się!

Wiec zakończył się przemowieniem kilku mowców, utworzeniem organizacyi, oraz wyborem naczelnego zarządu organizacyi inwalidów z prezesem inż. Olszewskim na czele. Organizacya inwalidów mieści się przy pl. WW. Świętych l. 2, I p., Kraków.

Z Nowego Sącza.

I.

Magistrat sądecki w obawie, aby nie przeszedł kandydat socyalistyczny, nie cofnął się przed żadnemi nadużyciami, aby tylko zmniejszyć liczbę głosów socyalistycznych. Na samym wstępie postarał się o nieumieszczenie na liście setek naszych wyborców. Specyalistą w takich nadużyciach jest p. Kuska, urzędnik magistratu. Pan ten w ten sposób sporządził listy i podzielił miasto na okręgi, że później sam na tem arcydziele wyznać się nie mógł. Jasną też jest rzeczą, że w tych warunkach o reklamacyę było bardzo trudno. Setki było wypadków, gdzie żona głosowała w jednym lokalu, a mąż w zupełnie innym. Ten majster od robienia wyborów nie zapomniał jednak o wciągnięciu na listę wyborczą biednych z tak zw. „dziadowni miejskiej“, utrzymywanej kosztem gminy, bo wiedział, że biedacy ci muszą głosować tak, jak im każe magistrat.

Hyena wyborcza M. O. N. p. Miernik, którym zresztą później zajmiemy się osobno, nie ustępował w działalności swemu towarzyszowi z magistratu. Wywarł on nacisk na miejskich robotników jemu podległych, każąc im głosować na listę Nr. 3, grożąc, że w przeciwnym razie postradają pracę.

Urzędnicy magistratu również nadużywali swych stanowisk do wywierania presyi na biedniejszej ludności. Mając w swych rękach aprowizacyę miasta, grozili, że kto nie będzie głosował na listę Nr. 3, ten nie otrzyma należnej mu racyi chleba, cukru i t. p. Skandalem doprawdy jest, że panowie ci obiecywali biednym zapomogi, jeśli głosować będą na listę endecką, przyczem ośmielali się wręczać odpowiednie kartki do głosowania.

To samo robił osławiony przez swą głupiutką broszurę przeciw socyalistom p. Jankiewicz, który uzyskawszy od P. K. L. większą sumę pieniędzy do rozdziału między podupadłych majstrów, obiecywał je tylko tym potulnym, idącym za M. O. N., odmawiając natomiast uczciwym, którzy postanowili kierować się tylko sumieniem. Sprawą tych funduszów zajmą się zorganizowani robotnicy. Ciekawe bardzo będzie, jak p. Jankiewicz wyrachuje się z tego.

Miejska organizacya narodowa, jako rzekomo jedynie **narodowa** i dbająca o skarb państwa wykorzystała dla agitacyi pocztę, przesyłając wszelkie zaproszenia i pouczenia swoim zwolennikom nieopłacone przez listonoszy. —

W czasie akcyi wyborczej nie milczała także ambona. Rzucano najobrzydliwsze oszczerstwa na socyalistów, za to tylko, że ośmielili się rzucić hasło „ziemia dla chłopa“. Przekręcano nasz program w najokrutniejszy sposób. Biedne, nieuświadomione owieczki myślały, że socyaliści to dyabły, które dążą do wywołania największego zamętu, aby później ciągnąć dla siebie jaknajwiększe korzyści. — Bredzono o trzechletnich ślubach, o wyrzuceniu Boga ze szkół, o zaprowadzeniu pańszczyzny socyalistycznej. Niektórzy, jak księża z Nowotarskiego, bezwstydnie głosili na ambonie, że w N. Sączu socyaliści zburzyli kościoły i t. p. Pobożni chcący naocznie widzieć ten wandalizm, przybywali całemi masami do Sącza i tu ze zdumieniem zobaczyli, że nietylko kościołów nie zburzono, ale owszem socyaliści zajmowali się odnawianiem wewnątrz kościółka kolejowego.

Kłamano także bezczelnie, że z konsumu kolejowego wyrzucono obraz Matki Bożej na śmiecie.

Ks. Koterbski w Kamionce groził z ambony odmówieniem rozgrzeszenia za głosowanie na listę socyalistyczną, mówiąc, że to grzech śmiertelny; groził odmawianiem pogrzebów i głosił, że socyaliści są przyczyną grabieży i rabunków, gdy **sam ku zgorszeniu swoich parafian wyciął lasy funduszu kościelnego i sprzedaje żydowskim handlarzom.**

Ks. proboszcz w Trzetrzewinie bredził z ambony, że skoro socyaliści zwyciężą, to przyjdą tutaj, zniszczą przenajświętszą Hostyę, zerwą obraz Matki Bożej i podeptają a wkońcu zburzą kościół doszczętnie. Nic też dziwnego, że po takiem kazaniu zburzone chłopstwo rzuciło się na naszą towarzyszkę wysłaną z odezwami, znieważając ją czynnie. Tak to wielebny księżulek pojmuje naukę Chrystusa „miłuj bliźniego swego, jak siebie samego“.

Nie ustępował w szkalowaniu socyalistów ks. proboszcz Szczygieł w Jakóbkowicach. Ten z lubością głosił o wolnej miłości i trzechletnich ślubach, zapominając, że to miecz obosieczny i na temat wolnej miłości mogliby jego właśni parafianie coś opowiedzieć. Ksiądz ten zajęty polowaniem na dziki i agitacyą wyborczą wraz ze swym wikarym, nie znalazł czasu, aby spełnić najważniejsze czynności kapłańskie i dopuścił do tego, że śp. Tekla Labrzyńska umarła bez zaopatrzenia, mimo że po księży posyłano.

Taki ks. wikary z N. Sącza, Opoka, pogromca serc niewieścich, który wśród kobiet agitował; taki proboszcz z Trojna, który za 200 K śpiewać na pogrzebie nie chciał, taki proboszcz z Tęgoborzy, który z bractwa różańcowego socyalistów publicznie wykluczał; taki katecheta gimnazyalny ks. Klamut, który uczniom III kl. zamiast o Bogu o socyalistach wykładał: taki katecheta szkoły wydziałowej męskiej, ks. Jan Wnękowicz, który na godzinie religii opowiadał dzieciom o socyalistach jako pijakach i strasznych wrogach kościoła i religii, muszą być wymienieni.

Z Wieliczki.

Rozwój socyalizmu nie daje spać tutejszym kacykom. Szukają sposobów, by osłabić wpływy naszej partyi — nawet skonstruowano rozruchy, w których wzięło udział kilkudziesięciu niedorostków, w następstwie czego zaprowadzono stan wyjątkowy — skierowany oczywiście przeciw socyalistom!

Usłużni swemu leaderowi hr. Lasockiemu pp. przedstawiciele władz, robią piastowców i wypisują w „Piaście“ i „Kuryerze“ smalone duby o socyalistach, terorze socyalistycznym i t. d. Zaprowadzono w starostwie w Wieliczce dziedziczność władz i oddano synowi zmarłego starosty Szczerbińskiego, akcyę „bonową“ przemianowaną obecnie na opiekę społeczną. Ładna to będzie opieka społeczna pod tak dobrze znaną firmą!

Mimo ogólnej niechęci, a nawet kategorycznego żądania ludności, by w trzech dniach się wyniósł — urzęduje w starostwie p. Matusiński — pomimo, że jest urlopowany, pomimo, że był przeniesiony z Wieliczki do Nowego Sącza!

Komisarz P. K. L., który miał oczyścić to gniazdo łapownictwa, „nie może dostać urzędników“, a obecnie marzy o „upokorzeniu“ Wieliczki, jak się wyraził do jednego z tutejszych obywateli.

Wszystkie sprawy są załatwiane jak twierdzą wtajemniczeni na wniosek burmistrza p. Aywasa z pp. Matusińskim, dr Friedbergiem, dr Horowitzem i t. p. radcami przybocznymi, bo p. Kroebl nie chce powołać socyalistów do Rady przybocznej. Za to w mieście głód, tyfus brzuszny, na którym zarobili dostawcy łóżek szpitalnych. Cukru od 2 miesięcy zupełny brak, ziemniaków niema, chleba i mąki brak. Węgle, gdy przyjdą, zabiera pani Otowska, aby miała co dać na wieś na wymianę i dr Horowitz a u ludzi zwyczajnych dzieci dziesiątkują choroby, bo dla nich węgla niema.

Na tyfus brzuszny jest inne lekarstwo a nie „upokarzanie Wieliczki“ i stan wyjątkowy.

SKŁADOWNIK TYTONIU SA. cieszy się dalej poparciem ale nie u ludn. kupującej, która go niecierpi, lecz u tych, których kupił sobie na własność, aby mu służyli. Pecowate szczęście ma Sass. Kiedy przeciw znienawidzonemu ogólnie Sassowi z powodu wrodzonej złośliwości burzy się ludność i co pewien czas żywiołowo demonstruje, to to nazywają antysemityzmem i czernią nas za granicą.

Czy nie byłoby lepiej, gdyby Sassowi składownię odebrano i oddano jakiemuś inwalidzie. Ręczę, że wtedy nikt do Sassa po tytoń nie pójdzie, „antysemityzm“ w tym kierunku zupełnie zniknie i wszyscy będą zadowoleni, a te worki ze zbożem i z mąką, które ludność wygłodniała znalazła u Sassa, mogłyby snadnie posłużyć dla tutejszych ludzi, którzy nie są „neutralni“, lecz służą gdy potrzeba przy wojsku, nawet na froncie.

Czyżby takie koncesye państwowe jak składownie tytoniu miały być przeznaczone dla ludzi „neutralnych“ z wykluczeniem Polaków?

CZY NIEMA WIĘKSZEJ WŁADZY W WIELICZCE NAD P. HIRSCHA? Starający się o węgiel dla szkół nie mogą dostać węgli, bo p. Hirsch, który z protekcyi p. Matusińskiego jest powiatowym składnikiem, węgli odmawia mówiąc: Poco wam szkoły? Lepiej niech siedzą dzieci za piecem.

Jeden ze starających się o węgiel dla szkoły zwrócił się do komisarza P. K. L. w Wieliczce z zapytaniem: Czy nie ma większej władzy w Wieliczce nad pana Hirscha? Ale pan Kroebel marzy o „upokorzeniu“ Wieliczki.

KSIĘŻA PRZEŚLADUJĄ LUDZI ZA GŁOSOWANIE. Obywatel **Dziuba Wojciech** ożenił się w Słomirogu w parafii Bodzanowskiej i poprosił na świadków ob. Jana Pieprzycę i Wojciecha Drobniaka. **Ks. Szczurkowski** proboszcz w Bodzanowie nie przyjął Pieprzyce na świadka za to, że głosował na socyalistyczną listę, aby więc nie narażać Dziubę na straty wynikłe z odroczenia ślubu, Drobniak zapewniał, że głosował na piątkę milionerów i w ten sposób został świadkiem wraz z uproszonym jednym z uczestników! Tak kłamstwem trzeba się ratować przed zawziętym klechą.

W KAŻDEJ PARAFII parafianie muszą obecnie wysłuchiwać wymówek swoich duszpasterzy! „Dlaczego głosowaliście na czerwonych dyabłów?“ — woła tłuściutki proboszcz. — Spokojnie tylko w Podstolicach, gdzie na trzech Króli, gdy ksiądz kończył czytać zaczęty na Nowy Rok list biskupów przeciw robotnikom — chłopi wyszli z kościoła i poszli pod dzwonnicę — zadzwonili 3 razy — na pogrzeb c. k. austyackiego ducha pokutującego na kazalnicy w kościele.

RZESZOTARY. Mamy dwóch wójtów i dwie rady. Co jedna uchwali — druga znosi. Zniesiono i listonosza inwalidę, a listy rozdaje się przez okazyę. Tak dostał list z Danii Pamuła Jan, zamiast tego samego nazwiska sąsiad. Żona jego odebrała list, przeczytała — a dopatrzywszy się w tym liście, że mąż ją zdradza, poszła do wójta, który jej pomógł. Krowę od niej kupił jego spólnik, bo obaj handlują bydłem — zarobili około 800 koron, sprzedając dalej, a kobieta dowiedziała się, gdy porzuciła męża, że zdrada małżeńska zupełnie ją nie tyczy.

CHŁOPSKO-ROBOTNICZA ORGANIZACYA WSPÓŁDZIELCZA. W gminach Bogucice, Podstolice, Siercza — oraz w Wieliczce — założono chłopsko-robotnicze stowarzyszenie spożywcze.

Organizacya ta ma bardzo doniosłe znaczenie i powinna powstać w każdej gminie.

SIERCZA. Pan prof. Młynek, były c. k. austryacki oficer rezerwowy, nie może wyzbyć się austryackiego ducha gnębienia chłopów i robotników. Żal mu, że chłopi i górnicy są jeszcze w gminie — chciałby wszystkich wysłać na wojnę, byle ino został jego synek, bo dla takiego panicza wystarczy strzelać wróble po wsi i paradować. Stary i młody młynki mieli endecką polityką we wsi, ale minęły te czasy, gdy nie wszyscy jeszcze chłopi znali się na młynkach.

Z KRAJU.

ADRESY NASZYCH POSŁÓW. W sprawach, które posłowie nasi muszą podnieść w sejmie lub u władz centralnych należy zwracać się do nich pod adresem: **Warszawa, ul. Wiejska**, gmach sejmu.

UWOLNIENIE Z WOJSKA. Ministerstwo spraw wojskowych w Warszawie wydało rozporządzenie, że z popisowych, poddanych obecnie poborowi w Galicyi uzyskują odroczenie służby wojskowej na jeden rok kierownicy gospodarstw rolnych najmniej 10-morgowych, których na tem stanowisku nikt zastąpić nie może, oraz jedyny syn rodziców, którzy na wojnie stracili już przynajmniej jednego syna. Podania interesowanych wnoszone być mają do właściwej powiatowej komendy uzupełniającej.

KARA ZA UCHYLENIE SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Minister spraw wojskowych ogłasza: Winny uchylenia się od służby wojskowej, do której zostanie powołany obwieszczeniem publicznie zarządzonem odpowiedniej władzy, ulegnie karze więzienia od jednego roku. Zastosowanie kary nie uwalnia skazanego od przymusowego zaliczenia go do szeregu, o ile okaże się zdatnym do służby.

PODROŻENIE WĘGLA. Kopalnie galicyjskie podniosły cenę węgla o 300 K na wagonie normalnym, t. j. na 10 tonach. Polski Inspektorat węglowy w Krakowie ustanowił taryfę maksymalną na węgiel galicyjski, obowiązującą od dnia 8 lutego b. r., według której 1 cetnar węgla kosztuje 20 koron.

KONFERENCYE OKRĘGOWE SOC. CHŁOPSKIE odbędą się — 15-go (sobota) w **Suchej**; 16-go w **Żywcu**; 17-go w **Kętach**.

WYNIK WYBORÓW W ZAKOPANEM i najbliższej okolicy wykazał dobitnie, że idea socyalistyczna zapuściła tutaj dość silnie korzenie i że wzmożona agitacya i uswiadamianie zdobędzie dla niej w najbliższej przyszłości całe rzesze zwolenników. **304** głosów zebranych w Zakopanem i Olczy, to głosy robotników i służby zorganizowanej dwa tygodnie przed wyborami. Celem dalszej niestrudzonej pracy tutejszej organizacyi będzie stworzenie własnego konsumu, wprowadzenie radnych do tutejszej gminy, którzy dzięki tępemu uporowi zwierzchności dotychczas przyjęci nie zostali i praca nad oświeceniem ludu. Zapoczątkowaniem tej akcyi będzie cykl odczytów dr Kuczewskiego o ubezpieczeniu społecznem.

GESZEFTA P. OLECHA Z PODZWIERZYŃCA ŻYWNOŚCIĄ, ZEBRANĄ DLA LWOWA. Na wieść o tem, że Lwów z głodu umiera, rzucono i w naszej wsi apel: zbiórka na głodnych tego nieszczęśliwego miasta. Dawano, co kto mógł, nawet najubożsi dokładali swój grosz wdowi i w przeciągu kilku godzin nazbierano 253 kg. żyta, 128 kg. ziemniaków, dwa wielkie wory kapusty i 87 K gotówką, co dla wsi, liczącej około 120 domów i najuboższej z całego powiatu łańcuckiego było wprost chlubą. Aż naraz wyłoniła się trudność nie do zwalczenia: jak przesłać dla Lwowa nazbieraną żywność? I oto pokazało się, że niema w Łańcucie komitetu, któryby się tem zajął, wszędzie wzruszano ramionami, nie wiedząc co z tym fantem zrobić, oświadczano tu i tam, że wywóz żywności do Lwowa jest wzbroniony, mimo, że jak nam wiadomo, zawodowi paskarze mają jednak zawsze tysiąc cudownych środków i sposobów do wywożenia mięsa wieprzowego do Lwowa w cenie 80 K za 1 kg. i w rezultacie cała zbiórka pozostała na składzie w sklepie p. Jana Olecha w Podzwierzyńcu.

P. Olech, spryciarz nad spryciarze i kupiec co się zowie, „obił“ bez czyjegokolwiek upoważnienia i wiedzy zboże w kółku [illegible] cucie ani dbając o to, że we wsi mamy dziesiątki nędzarzy, którzy chleba całymi miesiącami nie jadają, bo po cenach lichwiarskich zboża nabyć nie są w możności — a w zamian dostał do wiejskiego „kółka rolniczego“, którem to mianem raczył nazwać swój własny sklep: sól w cenie 1 K 10 h za 1 kg i naftę w cenie 40 h za litr, ziemniaki zaś sam u siebie kupił w cenie 22 K za 100 kg., a kapusta... „zepsuła się“. Ba, ale i nie na tem koniec, bo od czego głowa na karku? Oto z nabytej ze „lwowskie“ zboże po cenach maksymalnych soli i nafty — zrobił uczciwy pasek, bo sprzedawał naiwnym mieszkańcom sól po 2 K za 1 kg, naftę zaś po 90 h za litr — jak na prawego obywatela przystało, a za pieniądze, uzyskane za sprzedaż zboża i ziemniaków, obiecuje... węgiel sprowadzić, za zwrotem kosztów jazdy kogoś, który tam ponoć osobiście ma jechać i „zamawiać“.

Prosimy za tem p. wójta, który sam wszakże żywność tę zbierał, by zażądał jej zwrotu w naturze, bo żywność tę do Lwowa wywieść jednak można, wreszcie jakeśmy już powiedzieli — mamy we własnej wsi biednych sporo, postępek zaś p. Olecha na tem miejscu piętnujemy, jako czyn wysoce nieobywatelski, za który sklep jego „arcydrogi“ należałoby bojkotować.

Jeden z gospodarzy.

ZAWADA. — POLITYCZNE KAZANIA KS. KOPERY-KOPERNICKIEGO. Przez kilka niedziel przed wyborami trzęsła się ambona w naszym kościele pod skaczącą po niej osobą księdza Kopery, który tak się wysilał, aby przekonać parafian, żeby nie głosowali na socyalistów. W sam zaś dzień wyborów nietylko wypowiedział przeciw socyalistom mądre kazanie, o tem, jak to oni w Stasiówce na zgromadzeniu u baby pierogi jedli, nietylko wpychał ludziom kartki z nrem 8 t. j. z listą endecko-klerykalną, ale jeszcze puścił w ruch swoje sanie, które przez cały dzień zwoziły do lokalu wyborczego różnych chorych, staruszków i innych lizuniów. Gdy mimo tej nagonki, na 408 głosujących w Zawadzie, tylko 29 głosów oddano na księżo-pańską listę — ksiądz poprostu pienił się z wściekłości, i w następną niedzielę znowu piorunował na socyalistów, obrzucając ich różnemi oszczerstwami, że aż ludzie oburzeni zaczęli tłumnie wychodzić z kościoła, i żalić się, że dzieci wprost nie można już teraz prowadzić na nabożeństwa, bo się w kościele polityki od księdza uczą, a nie religii. I potem na socyalistów księża śmią wygadywać, że oni religię psują!?

Otwarcie Sejmu.

W niedzielę, d. 9 b. m. w katedrze św. Jana w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez arcybiskupa warszawskiego ks. Kakowskiego. Kazanie wygłosił arcybiskup lwowski ks. Teodorowicz. Następnie w południe ks. Gralewski poświęcił gmach sejmowy, który mieści się w byłym instytucie maryjskim przy ul. Wiejskiej, przerobionym kosztem miliona marek. O g. 8 wieczór odbył się w zamku, w salach królewskich raut, wydany przez naczelnika państwa, na który przybyli wszyscy posłowie oraz szereg wybitnych osobistości.

W poniedziałek odbyło się pierwsze posiedzenie sejmu. Naczelnik państwa Piłsudski odczytał orędzie, w którem wskazał na konieczność obrony Polski przed 4 sąsiadami i przeprowadzenia reform społecznych.

Następnie najstarszy poseł książe Ferdynand Radziwiłł z Poznańskiego wygłosił księżo-pańską mowę powitalną, oraz zakomunikował sejmowi, że dziś d. 9 b. m. wojska polskie wkroczyły do fortecy Brześć Litewski.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie.